Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Środa 15 lipca 1936 r. | Nr. 191

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Zezwierzęcenie radykałów hiszpańskich

Okrutny mord przywódcy monarchistów

PARYŻ, 14.7. (tel. wł.) Havas donosi z Madrytu: Na cmentarzu w Madrycie znaleziono trupa przywódcy monarchistów hiszpańskich, Calvo-Sotelo.

MADRYT, 14.7. Wiadomość o zamordowaniu przywódcy monarchistów Calvo Sotelo rozeszła się po mieście w okamgnieniu, wywołując ogromne wrażenie. Według wersji krążącej po mieście i nie potwierdzonej jeszcze przez czynniki urzędowe, przebieg wypadku był następujący:

O godz. 4-ej nad ranem przywieziono ciało Calvo Sotelo na cmentarz.

Proboszcz początkowo nie chciał pozwolić na złożenie trupa w kostnicy, wreszcie zgodził się i zawiadomił o tem władze.

Jeden z radnych miejscowych, który przybył na miejsce poznał Calvo Soleto.

W ciele zamordowanego tkwi kula rewolwerowa w lewem oku. Ciało i głowa są pokłute bagnetami. Jedna z nóg jest niemal oderwana od kadłuba. Na ciele zamordowanego jest przeszło 80 ran.

Aresztowano kilku funkcjonarjuszy gwardji cywilnej, podejrzanych o udział w morderstwie. Cenzura wiadomości o zamordowaniu Calvo Sotelo jest bardzo ścisła.

ARESZTOWANIE 15-tu GWARDZISTÓW

MADRYT, 14.7. W poniedziałek wieczorem aresztowano 15-tu gwardzistów oraz dowódcę ich, porucznika Moreno pod zarzutem udziału w morderstwie deputowanego Calvo Soleto.

Stwierdzono, że gwardziści ci należeli do plutonu porucznika Castillo, zamordowanego w niedzielę.

Minister sprawiedliwości polecił dwom członkom trybunału najwyższego przeprowadzenie śledztwa w sprawie tych morderstw.

OŚWIADCZENIE RZĄDU

MADRYT, 14.7. Po odbytem w poniedziałek posiedzeniu Rady ministrów doręczono prasie komunikat, który głosi:

Wobec aktów gwałtu, które osiągnęły swój punkt kulminacyjny przy zamordowaniu porucznika Castillo a następnie deputowanego Calvo Soleto, rząd pragnie potępić publicznie te ohydne akty. Rząd zdecydowany jest użyć wszelkich środków, jakie owo daje do jego dyspozycji, aby uniemożliwić powtórzenie się podobnych wypadków na przyszłość.

Rząd wykorzysta z całą energją bez względu na to, jakie będą przekonania polityki inspiratorów i wykonawców wszelkiego rodzaju gwałtów. Wydane będą specjalne zarządzenia, mające na celu przyśpieszenie toku śledztwa i wymiaru sprawiedliwości.

Dziś

Jan Kiepura

w Sosnowcu

na str. 4-ej

Zmiany na stanowiskach WOJEWODÓW

WARSZAWA, 14.7. (tel.wł.) Na stanowiskach wojewodów zajdą następujące zmiany: na miejsce wojewody toruńskiego przejdzie b min. Raczkiewicz. Wojewoda Kirtiklis przejdzie na stanowisko wojewody białostockiego gdzie wojewodą jest gen. Pasławski, który przejdzie na stanowisko wojewody stanisławowskiego.

Exkról Alfons XII W POLSCE

KRAKÓW, 14.7. (Tel. wł.) W Łańcucie bawił przez kilka dni w gościnie u Alfreda Potockiego, ordynata łańcuckiego, b. król hiszpański Alfon XIII pod przybranem nazwiskiem ks. Alby. B. król spędzał czas głównie na polowaniu na rogacze. Alfons XIII opuścił Łańcut w poniedziałek.

2580 śmiertelnych wypadków w Ameryce

Co godzinę umiera 50 osób

NOWY JORK, 14.7. Nadzieja, że deszcze w ostatnich dniach sprowadzą nareszcie radykalną zmianę, spełzła na niczem. Katastrofa upałów przybiera raczej z każdą godziną coraz większe rozmiary.

Liczba ofiar śmiertelnych wynosi już 2580 i wzrasta z każdą godziną o 50 dalszych ofiar.

Lokale w Chicago, Minnepolis, w Detroit, przeznaczone na wystawianie zwłok, są przepełnione szeregami nieznanych zwłok.

W Detroit w poniedziałek przez 14 godzin umierała co 10 minut jedna osoba na udar słoneczny.

Posucha ogarnęła już więcej niż dwanaście stanów. Deszcze, jakie przeszły w ostatnich dniach, nie wystarczają na rozmoczenie spalonej ziemi i przyszły już zapóźno. W Dakocie Południowej i Północnej wystrzelają z ziemi ku zmartwieniu farmerów tylko jeszcze kaktusy, które jako jedyna roślina przetrzymują posuchę.

Pewna liczba wysokich urzędników rządowych, między nimi kierownik władz rekolonizacyjnych Tugwell, udaje się we wtorek wieczorem samolotem z Waszyngtonu do okolic, nawiedzonych przez posuchę, by przeprowadzić przygotowania do przesiedlenia części ludności z „Misy pyłu", jak nazywają przestrzenie, nawiedzone przez burze piaskowe.

Słychać, że prezydent Roosevelt zamierza przedłożyć na najbliższej sesji kongresu program użyźnienia spustoszonych okolic, którego wykonanie będzie trwało parę lat.

Niebezpieczeństwo dla polskiego eksportu węglowego

po porozumieniu niemiecko-austrjackiem

W związku z porozumieniem austrjacko-niemieckiem, „Kurjer Poznański" zwraca uwagę na niebezpieczeństwo dla polskiego eksportu węglowego, wynikłe po tem porozumieniu, pisząc:

„**Pod względem gospodarczym mówi się, że Berlin domaga się od Wiednia aby cały kontyngent węgla, nabywany przez Austrję w Polsce, brany był w przyszłości z Niemiec. Należy oczywiście odczekać, czy się to doniesienie potwierdzi; ma ono jednak pewne cechy prawdopodobieństwa. Niemcy będą się tłumaczyć w Warszawie, że bliższa koszula ciała, niźli suknia. A wyjaśniać nie potrzebujemy, że gdyby do tego doszło, byłoby to dotkliwe uderzenie w interesy gospodarcze Polski.**

Straszna katastrofa kolejowa pod Wieluniem

2 osoby zabite — 3 ciężko ranne

CZĘSTOCHOWA, 14.7. (Tel. wł.) *Dziś* w godzinach popołudniowych pod Wieluniem wydarzyła się straszna katastrofa.

Pociąg pośpieszny zdążający z Wieludnia do Częstochowy, najechał koło wsi Jaworzno na przejeździe kolejowym na formankę, w wyniku czego z pośród pięciu osób znajdujących się w wozie, 2 osoby zostały zabite, 3 osoby odniosły ciężkie rany.

O OBRAZĘ WŁADZY

Proces adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Wczoraj podaliśmy krótką wiadomość o skazaniu adw. Hofmokl-Ostrowskiego, oskarżonego o obrazę rządu. Adw. Hofmokl-Ostrowski skazany został na 3 miesiące bezwzględnego aresztu i na 10 lat pozbawienia prawą wykonywania praktyki adwokackiej, co ze względu na podeszły wiek oskarżonego równą się pozbawieniu go wogóle prawą adwokata. Ze względu na interesujący proces, podajemy szczegóły tego procesu, przytaczając streszczenie przemówienia prok. Żeleńskiego i mów obrończych.

— Pragnąłbym, Wysoki Sądzie, wyeliminować z tego procesu, względnie z mojej mowy oskarżycielskiej to wszystko, co stanowić tu może element specyficznie polityczny. Dążeniem mojem będzie utrzymać się w granicach możliwego objektywizmu.

Zasadniczą jest okoliczność, że była świadomość, iż to, o czem się powiedziało, do czego się zastosowało zwrot obraźliwy, było władzą państwową. — Było — Rządem. Bo przecież, jeżeli się tu będzie obrona powoływała na to, że to było zwrócone do Rządu prof. Leona Kozłowskiego, za którego czasów sprawowania urzędu premjera w r. 1934 powstało miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej, to ja na to odpowiem, że późniejsze rządy kontynuowały owo M.O. w Berezie, które istnieje po dziś dzień i nie było przez ten czas żadnego desuetudo, żadnej przerwy w stosowaniu tej normy.

A więc — była obraza Rządu, jako takiego, pojętego, jako ciągłość władzy.

ZMIANA FRONTU

Świadkowie nie ustalili wprawdzie, czy było powiedzenie: wymyślił Berezę czy: zarządził Berezę. Ale ani jeden ze świadków nie twierdzi, iż słowo: „zarządził" nie było wypowiedziane. A temu właśnie słowu musimy przypisać znaczenie zasadnicze. Wymyśleć coś — to nie jest przecież objęte ani miejscem ani czasem. Zarządzić — to znaczy uczynić coś konkretnego. Wiadomo, kto zarządził i kiedy.

Za tem zaś wyrażeniem przemawia, zarówno tekst protokułu sądowego, jak i sprawozdanie dziennikarskie, pisane przez kogoś, kto był wówczas współpracownikiem tej samej redakcji, w której pracował red. Piasecki.

Adw. Hofmokl-Ostrowski rozbił swoje zdanie na dwie części.

„Tylko tchórz mógł (wymyśleć) zarządzić Berezę Kartuską, a Marszałek tchórzem nie był".

A zatem jest rozgraniczenie wyraźne. By tak rzec, dystyngowanie tych dwóch pojęć odrębnych.

Adw. Hofmokl-Ostrowski, gubiąc się w swoich sprzecznościach raz po raz, tłumaczy nam, że tchórz w rozumieniu politycznem, jest to pochwała, nie nagana. Oznacza patrjetyzm, troskę o dobro kraju, przezorność, ostrożność, zapobieganie.

A więc, wynika stąd, że pamięć Marszałka, której tak żarliwie miał w swojem rozumieniu bronić, nie jest w tej mierze przez niego obroniona!

Chyba mówię zrozumiale — zwraca się prokurator do ławy oskarżonych.

PRZESTĘPCA Z NAWYKU

Następnie mówca przytacza szereg wyroków, jakie ścigały oskarżonego na przestrzeni lat jedenastu. Wszędzie powtarza się zarzut obrazy władz sądowych lub rządowych. Tylko, że dawniej rytmika tych przestępstw była inna. Były one nieporównanie rzadsze. Powtarzały się mniej więcej co dwa lata. Teraz widzimy aż trzy sprawy, które wynikły niemal jednocześnie. Są, przynajmniej, w tej chwili w toku.

Tu jest kodeks karny — woła prokurator pokazując zza stołu księgę. Ten obowiązuje każdego prostaczka z Polesia, a cóż dopiero absolwenta wyższej uczelni, utalentowanego publicystę który sam mówi o sobie, że z pasją zajmuje się pisaniem, a adwokaturą z amatorstwa.

I to człowieka starszego i doświadczonego, ale który na każdym kroku spotyka się z zarzutem nieopanowania w słowach.

Ale tu leży inna księga. Księga praw obowiązków adwokata polskiego!

W tem miejscu prokurator odczytuje odnośny ustęp z tekstu przysięgi adwokackiej, oraz ten artykuł 15 przepisów obowiązujących członka palestry, gdzie jest mowa o okazywaniu należnego uszanowania władzom sądowym i rządowym.

Oskarżonego spotykał dotychczas dziwnie łagodny los. Zawsze jakaś amnestja przyszła mu w pomoc. I to go rozzuchwaliło. Dało mu poczucie bezkarności. Za strzały w sądzie — w ostateczmym wyroku po przez wszystkie instancje — od półtora roku twierdzy aż do 7-miu dni aresztu i to domowego, zakończone amnestją.

Za wyrażenie: „jakiś tam sąd grodzki" — proces zakończony grzywną 200 złotych. Trzecia, skolei sprawa — umorzona z amnestji. I tak ciągle.

Pytam: coby groziło za to obywatelowi państwa ościennego? Czy u sąsiada zachodniego, czy u sąsiada ze Wschodu?

Jaki więc wymiar kary ma być zastosowany wobec obywatela — adwokata w Polsce?

Podkreślam to z całym naciskiem.

Uważam, że najsurowszy i w tej chwili z tego miejsca go się domagam.

Po przemówieniach obrońców adw. Hofmokl-Ostrowskiego brata i syna zabrał głos oskarżony.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEGO

W wielkiem napięciu nerwowem przysłuchiwano się ostatniemu słowu adw. Hofmokl-strowskiego.

„Jeżelim zbłądził, to mimo wszystko chcę zapewnić sąd, że nic nie podkopie mego zaufania do sądów polskich Nie uczyni tego nietylko jeden par prokurator, ale 10 takich jak pan prokurator. W warszawskich sądach stoję od 16 lat i mogę powiedzieć, że wszystko, co dzisiaj mam i czem jestem zawdzięczam sądom. Wszędzie mówić, że ja jestem tym, z którym należy skończyć. Tak mówić może tylko ten, kto nie zna mojej pracy obrończej.

Mam 7 spraw poza sobą i powtarzam z panem prokuratorem, z tem trzeba raz skończyć. Obliczyłem, że w całej swojej praktyce stawałem przed sądami 3.200 razy. Przemawiałem w każdej sprawie najmniej godzinę, a więc 3.200 godzin i tylko 7 razy wyszedłem poza normę. To jest rażąca dysproporcja. Mam ręce czyste i sumienie czyste i 40 lat praktyki polskiej i światowej za sobą. Sztandar swego zawodu niosłem wysoko. Ja jeden upominałem się o honor adwokatów, mówiąc, że na mnie dzwonić nie można. Czy znalazł się jakiś adwokat, coby w tem sposób potrafił bronić swojej godności. Jestem nie wrogiem, ale sługą wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w każdej sprawie uważałem oskarżonemu przynajmniej rok więzienia, to w ten sposób zaoszczędziłem w swej karjerze adwokackiej 3000 lat lub 3000 lat więzienia, nie licząc już 3000 lat oszczędności dla państwa. Czy to nie jest zasługa? Gdyby pan prokurator, uzasadniając potrzebę zastosowania w stosunku do mnie art. 48 mówił, że mam wyczerpane nerwy, że się już nie nadaję na obrońcę, no tobym powiedział: widocznie pozbawiony jestem samokrytyki i czas samemu się już wycofać. Ale nie z tego. Wysunięto inne momenty, które ja rozumieć mogę chyba jako osobista niechęć i nienawiść p. prokuratora do mojej osoby".

Prokurator Żeleński zrywa się z miejsca i woła: „proszę to zaprotokułować".

MOSKWA INSPIROWAŁA

ruch arabski w Palestynie

LONDYN, 14.7. Z Jerozolimy donoszą, że tajna policja angielska stwierdziła, iż ruch powstańczy w Palestynie **podsyca w większej części Moskwa.**

Jak niedawno odkryto w północnej dzielnicy Tel Avivu główną kwaterę partji **komunistycznej, utrzymującej bezpośredni kontakt z Moskwą i otrzymującej stamtąd przekazy na rozruchy.**

W budynku znaleziono między innymi dokumenty moskiewskiego departamentu propagandy na bliski Wschód oraz odcinki kwitów na **wielkie sumy pieniężne z Moskwy.**

Niektóre dokumenty są pisane pismem szyfrowem lub atramentem sympatycznym.

Klęski żywiołowe na Wołyniu

Fala pożarów i burze

PIŃSK, 14.7. (tel. wł.) Dziś w godzinach rannych we wsi Berciki na Wołyniu wybuchł pożar, którego pastwą padło 11 budynków gospodarskich, obory, stodoły oraz dobytek. Jest wiele osób rannych wskutek poparzenia z czego sześć osób dogorywa w szpitalu.

Również we wsi Kalki pastwą płomieni padło 33 budynki gospodarskie, oraz kilkadziesiąt sztuk bydła. Są ranni; jedna osoba zmarła.

W powiecie zdułbunowskim we wsi Miłatyn szalała burza, z silnemi wyładowaniami atmosferycznemi.

Wskutek tych wyładowań powstał pożar, którego pastwą padło 22 budynki. 1200 hektarów zboża zostało doszczętnie zniszczone.

Władze i organizacje podjęły akcję samopomocową dla pogorzelców.

20-ty dzień strajku okupacyjnego w Zawierciu

Sytuacja bez zmian

ZAWIERCIE, 14.7. (tel. wł.) Dziś minął 20-ty dzień strajku okupacyjnego fabryki szkła w Zawierciu.

Robotnicy solidarnie trwają przy swoich żądaniach, a mianowicie na odbytej masówce w dniu dzisiejszym oświadczyli, że nie zgodzą się na żadną obniżkę płac.

Jak się dowiadujemy, dziś wyjechał zagranicę dr. Martini, współwłaściciel fabryki do konsula Reicha, swego dziadka.

Onegdaj zgłosili się przedstawiciele komitetu strajkowego do wicestarosty Zawierciańskiego p. Raczyńskiego, prosząc go o zezwolenie na zbiórkę celem przyjścia z pomocą najbiedniejszym wśród strajkujących.

Wicestarosta p. Raczyński odmówił wydania zezwolenia.

Związki zawodowe przeprowadzają na terenie innych fabryk intensywną zbiórkę na pomoc dla strajkujących.

Również społeczeństwo Zawierciańskie odnosi się przychylnie do tej akcji.

Jutro o godz. 10 rano z polecenia Min. opieki społecznej odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy pomiędzy przedstawicielami dyrekcji a strajkującymi, pod przewodnictwem inspektora częstochowskiego.

Przypuszczać należy, że konferencja ta przyczyni się do przerwania strajku który zaczyna budzić niepokój w społeczeństwie.

9 miljonów złotych

NA ROBOTY W WOJ. KIELECKIEM

KIELCE, 14.7. (tel. wł.) Dziś odbyła się tu konferencja pomiędzy przedstawicielami sfer samorządowych, powiatowych i miejskich.

Na konferencji omawiano akcję mającą na celu zatrudnienia bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy przeznaczył na ten cel 9 miljonów zł. co zatrudni około 25 tysięcy bezrobotnych do listopada roku przyszłego.

139 zabitych

NA ULICACH NIEMIEC

BERLIN, 14.7. Według komunikatu niemieckiego i pruskiego ministra komunikacji liczba ofiar komunikacji w ostatnim tygodniu wynosiła 139 zabitych i 4.456 rannych.

W komunikacie tym zwraca minister uwagę na to, że jak nieostrożnie i lekkomyślnie zachowują się wielu ludzi i komunikacji, wynika z faktu, że codziennie zdarzają się cztery wypadki, a w roku przeszło 1300 wypadków najechania przez samochody na spuszczone i oświetlone rampy kolejowe na skrzyżowaniach dróg i torami kolejowemi.

Krwawe walki

POD KAIREM

KAIRO, 14.7. W poniedziałek popołudniu obsadziło trzy tysiące robotników fabrykę cukru Hawamdija pod Kairem spowodu zatargu o wypłatę zaległych zarobków.

Ponieważ próby pojednania były daremne, wysłał rząd oprócz policji także wojsko, razem około tysiąc ludzi, do Hawamdiji.

Po początkowych pokojowych próbach doszło do starcia, w którym robotnicy bombardowali policję bryłami cukru, dochodzącemi do wagi 10 kg. Policja musiała strzelać ostremi nabojami. Po obu stronach było kilkunastu zabitych i ciężko rannych.

W nocy wojsko się wycofało, podczas gdy robotnicy zdemolowali urządzenie fabryki.

Chodzi tutaj o nowocześnie urządzoną fabrykę towarzystwa, które posiada monopol cukrowy w Egipcie. Obecny zapas cukru wystarcza na dwuletnie pokrycie potrzeb egipskich.

Przywódcy mniejszości niemieckiej

U P. PREM. SKŁADKOWSKIEGO

P. premjer Składkowski przyjął na dłuższej audjencji przewodniczącego Rady Niemców w Polsce, senatora Hasbacha, który przedstawił p. premjerowi całokształt stosunków życia Niemców w Polsce, ze specjalnem uwzględnieniem spraw szkolnych i kościelnych. Sen. Hasbach wręczył pozatem p. premjerowi memorjał, omawiający sytuację bezrobotnych członków mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku.

Ponadto przyjęty został również przez p. premjera przewodniczący „Deutsche Vereinigung" dr. Kohnert z Bydgoszczy.

Emigranci do Palestyny

PODRÓŻOWAĆ BĘDĄ RÓWNIEŻ NA STATKACH RUMUŃSKICH

Władze polskie udzieliły koncesji na przewóz emigrantów do Palestyny rumuńskiemu państwowemu przedsiębiorstwu żeglugowemu „Serviciul Maritim Roman". Przedsiębiorstwo to przewozić będzie emigrantów statkami „Dacia" i „Suceawa".

Ponadto, jak wiadomo, koncesję na przewóz emigrantów do Palestyny posiadają przedsiębiorstwa żeglugowe „Gdynia - Ameryka" i „Lloyd Triestino".

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandja 360.46, Bruksela 89.58, Londyn 26.57, Nowy Jork 5.29,25, Paryż 35.01, Praga 21.95, Zurych 173.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.50, 3 proc. poż. prem. inwestycyjna I em. 68.50, II em. 65.00, 3 proc. poż. prem. inwestycyjna serjowa II em. 73.00.

Akcje: Bank Polski 108.00, warsz. Tow. fabr. cukru 28.60, Lilpop 12.50, Starachowice 32.25.

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla akcyj

Układ austrjacko-niemiecki

to wspólne zwycięstwo Hitlera i Mussoliniego

Nie potrzeba oddawać się zbyt pilnemu śledzeniu biegu polityki europejskiej, aby wiedzieć o tem, iż granica pomiędzy niewielką republiką austrjacką, liczącą około 7 miljonów ludności a potężną 66 miljonów obywateli posiadającą Rzeszą niemiecką staje się coraz bardzie „cienka", o pajęczej niemal mocy.

Stale nam przypominano o tem, że szereg państw europejskich jest wyraźnie zaniepokojonych możliwością zniknięcia owej granicy pewnego pięknego dnia i ustaleniu się nowych granic Niemiec, sięgających hen daleko na południe aż po Alpy włoskie.

Od szeregu lat słyszeliśmy jednakie niemal co do treści oświadczenia rządów Małej Ententy i Włoch, że naruszenie niepodległości Austrji grozi reakcją ze strony tych państw i to reakcji orężnej. Czytaliśmy przytem tylokrotnie o włoskiej straży nad Brennerem, o pogotowiu Czechosłowacji itp.

I oto nagle, w ub. sobotę wieczorem o godz. 21, świat dowiaduje się, że niemiecki olbrzym wyrzeka się zamiaru pozarcia maleńkiej Austrji, że — przeciwnie — pragnie, by żyła samodzielnem życiem w obfitości powodzenia: Bomba polityczna największego kalibru!

Mimowoli każdemu nasunąć się musi pytanie, dlaczego Niemcy popełniły taką „ofiarę", za jaką cenę zdobyły się na taki krok.

Pozornie okazuje się, że cena, jaką zapłaciła Austrja jest wcale niewysoka: wedle urzędowego komunikatu ogłoszonego w Wiedniu republika austrjacka oświadcza, iż uważa się za państwo niemieckie, wzamian za formalne wyrzeczenie się w stosunku do niej zamiarów agresywnych Hitlera i stosownie do tego faktu prowadzić będzie swą politykę.

Wystarczy jednak przytoczyć w tem miejscu słowa wyrzeczone niedawno przez księcia Starhemberga, który w sposób obrazowy oświadczył, że „Austrja będzie wyciągniętem ramieniem niemczyzny na południowy wschód", aby uznać, że wartość ceny płaconej przez Austrję jest znacznie wyższa.

Wreszcie uwzględnić należy jeszcze jeden fakt, a mianowicie, że odtąd rząd austrjacki, krępowany paktem „nieagresji" z Rzeszą będzie musiał łagodniej traktować propagandę krajowych hitlerowców, którzy oczywiście nie zaśpią gruszek w popiele. W tych warunkach jasnem się staje, że pogląd o niskiej cenie zapłaty ze strony Austrji na rzecz Niemiec za formalne uznanie prawa do niepodległego żywota jest conajmniej błędny.

Tymczasem rząd kanclerza Hitlera nietylko od kanclerza Schuschnigga otrzymał wynagrodzenie za swój piękny gest. Jest rzeczą wiadomą, że swoją nagrodę, jako specjalną premję dla pokojowo usposobionych Niemiec dołożył również Mussolini, którego duch i błogosławieństwo towarzyszyły przez cały czas pertraktacjom austrjacko-niemieckim.

Prasa zagraniczna pisze wręcz, że ugoda austrjacko - niemiecka jest właściwie porozumieniem włosko-niemieckiem, że ponad malutkim kraikiem, jakim jest Austrja, podały sobie dłoń dwa mocarstwa: Włochy i Niemcy, by odtąd ramię przy ramieniu walczyć o zdobycie nowych pozycyj, wymóc na Anglji i Francji spełnienie swych żądań.

Dlatego też prasa angielska stwierdza, że porozumienie zawarte z Austrją jest wielkiem zwycięstwem dyplomatycznem Niemiec. W rozgrywkach politycznych a może i orężnych zyskała Rzesza partnera, którego wartość bojową doświadczyła na swej skórze nieszczęsna Abisynja.

Zrozumiałem jest, że prasa niemiecka i włoska pełne są zadowolenia i nie szczędzą wzajemnie komplementów swym szefom rządów.

Inaczej oceniane jest porozumienie przez Francję i Małą Ententę.

Francja do tej pory zawsze wysuwała w swych rozmowach z Włochami jako straszak możliwość zagarnięcia Austrji przez Niemcy. Lęk przed tym krokiem był dotąd wspólnym językiem, który łączył siostry łacińskie w akcji przeciwko Rzeszy. Dzisiaj partner włoski znalazł się w obozie przeciwnym, gdyż straszak przestał być aktualnym.

Czechosłowacja, która tylokrotnie ciskała groźby na wypadek powrotu Habsburgów do Wiednia — obecnie znalazła się w czułem objęciu przez hitlerowskie Niemcy i przez owo starhemberowskie „ramię niemieckie". Powód do niepokoju aż nadto wystarczający.

Nie próbując nawet wskazywać na dalsze konsekwencje układu niemiecko-austrjackiego, których jaskrawość niebawem się uwydatni, rzec można, że w sobotę, 11 bm., wygrali wielką batalję dyplomatyczną Mussolini i kanclerz Hitler pospołu.

Następstwa tego zwycięstwa niebawem będziemy oglądać.

Tym

Zgromadzenia pod gołem niebem

odbywać się mogą jedynie za zezwoleniem władz

Izba I karna Sądu Najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie w procesie, który wyniknął na tle zajść na wiecu podczas zgromadzenia zwołanego przez Stronnictwo Ludowe w jednej z miejscowości Małopolski Wschodniej.

Zagadnienie stanowiące podstawę skargi kasacyjnej, zgłoszonej przeciwko uznaniu wiecu tego za niedozwolone, obracało się dokoła pytania, „czy wiece pod otwartem niebem wymagają z góry zezwolenia ze strony władz administracyjnych.

Sąd Najwyższy uznał, że zezwolenie na odbycie zgromadzenia pod gołem niebem **musi być wyraźne i nie wystarcza fakt nie otrzymania przed jego rozpoczęciem zakazu władzy administracyjnej.**

W ten sposób wszystkie zgromadzenia i wiece nie odbywające się w lokalach zamkniętych, do których nie każdy ma dostęp, muszą być uprzednio zgłaszane.

Czy rząd francuski zdoła zażegnać

wybuch strajku rolnego

Rokowania, które pod egidą rządu toczą się między organizacjami pracowników rolnych a zrzeszeniami właścicieli rolnych, nie dały dotychczas żadnego wyniku. Stowarzyszenia rolnicze sprzeciwiają się wprowadzeniu umów zbiorowych w rolnictwie, stojąc na stanowisku, że warunki pracy na roli są tak różne w każdej okolicy kraju, iż nie można ich regulować jednym kontraktem zbiorowym.

Specjalna konferencja, zwołana do prezydjum Rady ministrów, mimo interwencji premjera Bluma, nie dała żadnego wyniku. Po dłuższej dyskusji, w której interwenjowali z naciskiem przedstawiciele rządu, wyznaczono dalszy ciąg pertraktacyj na najbliższy czwartek.

Sprawa ta staje się jedną z najpoważniejszych trosk rządu, ponieważ wobec zbliżających się zbiorów, wybuch strajku rolnego mógłby poważnie zagrozić całemu życiu gospodarczemu kraju, a tem samem całej polityce gospodarczej obecnego rządu.

Niemcy mają już gotowe drogi

potrzebne do zaatakowania Francji

W niedzielnym wydaniu paryskiego dziennika „Matin" ukazał się artykuł w którym b. wiceminister Beaugutte alarmuje opinję publiczną spowodu niedostatecznie rozbudowanej sieci dróg na północno - wschodnim pograniczu Francji. Obecnie drogi francuskie nie mogłyby bowiem zapewnić, w razie gdyby tego zaszła potrzeba, możności szybkiego transportu wojsk w stronę granicy.

Stanowi to tem większą lukę, że Niemcy rozwinęły znacznie sieć drogową na swej granicy, budując autostrady szerokie, na 7—12 mtr. Program autostrad niemieckich obliczany jest na 10 tys. klm. długości. Rząd niemiecki popierał jednocześnie produkcję b. dużych samochodów ciężarowych, mogących przewozić 30 osób. Te go rodzaju samochody, jadąc w odstępach 15-metrowych, po dwa naraz, mogą w ciągu godziny przewieźć 72 tysiące żołnierzy.

W ten sposób w ciągu jednej nocy można przewieźć całą armję do miejsca, znajdującego się w odległości 500 klm. Dep. Beauguitte wzywa rząd, aby celem zaradzenia niedostatecznemu dostępowi do granicy od strony francuskiej, włączył do programu przyszłych robót publicznych odpowiednie kredyty na zrealizowanie planu sieci drogowej, który niewątpliwie musiał już przygotować francuski sztab generalny.

Komuniści francuscy wypowiadają walkę

rządowi tow. Bluma

W ub. niedzielę odbył się w Paryżu kongres partji komunistycznej. Sekretarz generalny partji deputowany Thores oraz zastępca sekretarza generalnej konfederacji pracy, Frachon wypowiedzieli się za dalszem okupowaniem fabryk, pomimo znanego oświadczenia ministra spraw wewnętrznych socjalisty Salengro, który zapowiedział, że rząd francuski nie dopuści do okupowania fabryk.

Dep. Thores oświadczył, że klasa robotnicza nie pozwoli na użycie siły zbrojnej przeciwko robotnikom.

NIEUDAŁY ZAMACH ORGANIZACJI FASZYSTOWSKIEJ

w Hiszpanji

W Walencji doszło do gwałtownych zajść 6 faszystów hiszpańskich, uzbrojonych w rewolwery wdarło się w nocy z niedzieli na poniedziałek na stację radjową opanowując aparaty nadawcze. Jeden z napastników nadał następującą wiadomość: „Falanga Hiszpańska zajęła zbrojnie stację radjową w Walencji. Niech żyje Hiszpanja! Organizuje się wielka manifestacja w celu uczczenia zwycięstwa".

Dyrektorowi radja udało się zbiec i uprzedzić władze, które niezwłocznie wysłały silny oddział policji. Napastników bez trudności obezwładniono, poczem kilkakrotnie nadano hiszpański hymn narodowy, by uspokoić słuchaczów. Po udaremnieniu zamachu faszystów, na ulicach Walencji odbyła się żywiołowa manifestacja stronnictw lewicowych, która zakończyła się zdemolowaniem i podpaleniem siedziby stronnictw prawicowych.

Manifestanci zniszczyli również wewnętrzne urządzenie redakcji dziennika „Diario de Valencia". Wszystkie meble i maszyny zostały połamane. Podpalono również trzy domy będące własnością wybitnych działaczy prawicowych.

Sytuacja nie została jeszcze opanowana przez władze. Na terenie całej Hiszpanji dokonano wielu aresztowań wśród przedstawicieli prawicy.

Z DNIA

P. ANATOL MüHLSTEIN „W ODSTAWCE"

Organ krakowskich żydów „Nowy Dziennik" informuje swych czytelników o zakończeniu karjery dyplomatycznej p. Anatola Muhlsteina, doniedawna pierwszego radcy ambasady polskiej w Paryżu. Informacje swoje czerpie „Nowy Dziennik" z żydowskiej prasy na Litwie według której:

„Pierwszy sekretarz poselstwa polskiego w Paryżu p. Mühlstein, który — jak wiadomo — odwiedził swego czasu Kowno i zapoznawał się tu z możliwościami porozumienia polsko-litewskiego, został obecnie przeniesiony do Warszawy, gdzie kieruje departamentem w Ministerstwie spraw zagranicznych. P. Mühlstein ma być również urzędnikiem dla spraw litewskich".

„Zupełnie nieoczekiwanie — pisze inny dziennik żydowski — popadł w niełaskę dobrze znany dyplomata polski Anatol Mühlstein, jako pierwszy radca ambasady polskiej w Paryżu z tytułem ministra, bawił w roku 1934 w Kownie, gdzie odbył narady w sprawie stosunków polsko-litewskich.

Starania jego — jak wiadomo — nie odniosły skutku. Mühlstein, który jest — jak wiadomo — żydem i zięciem Rotszylda, zostaje obecnie odwołany z Paryża do centrali. Pomimo, iż prasa polska pisze, że Mühlstein otrzyma obecnie w Warszawie samodzielne stanowisko, są jednak podstawy do mniemania, że karjera dyplomatyczna Mühlsteina jest skończona".

Możemy do tych wywodów dodać jedynie: mała szkoda — krótki żal.

B. doradca finansowy Devey

BAWI W WARSZAWIE

Bawi w Warszawie doradca finansowy rządu polskiego, znany finansista amerykański, p. Charles Dewey.

Przyjazd p. Dewey'a związany jest prawdopodobnie z decyzją rządu, dotyczącą wstrzymania wypłaty odsetek od pożyczek amerykańskich.

P. Dewey złożył wizytę min. Kwiatkowskiemu i odbył z nim dłuższą rozmowę.

O północy na dworcu w Sosnowcu

śpiewał Jan Kiepura—„Chłopak z Sosnowca"

Gdyby depesza z wiadomością o przejeździe Jana Kiepury przez Sosnowiec nadeszła dwie godziny wcześniej, aby ... było dodatkami nadzwyczajnemi zawiadomić społeczeństwo — peron dworca sosnowieckiego napewno nie pomieściłby rozentuzjazmowanej publiczności. Toż tylko na podstawie tu i ówdzie rzuconej wiadomości, oraz na podstawie lakonicznego komunikatu Polskiego Radja o wyjeździe Kiepury „lux-torpedą" poza rozkładem jazdy, zgromadziło się w Sosnowcu około 300 osób.

Wedle zapowiedzi telegraficznej, którą otrzymał „Kurjer Zachodni", „lux-torpeda" miała przyjść do Sosnowca o godz. 23 m. 30. O tej godzinie jednak „lux-torpeda" wyjechała dopiero z Częstochowy. Tedy przyjazdu spodziewać się można było dopiero po północy.

W OCZEKIWANIU NA PRZYJAZD

Wśród zgromadzonej publiczności z ożywieniem dyskutuje się na temat: „dokąd jedzie Kiepura?" — bowiem w depeszy intrygująco brzmiało zdanie: „wyjeżdżając zagranicę... zatrzymam się na dworcu kolejowym w Sosnowcu".

Podniecenie publiczności rośnie w miarę posuwania się wskazówek na tarczy zegara.

Z pokoju dyżurnego ruchu wybiega urzędnik, iż „lux-torpeda" minęła już Dąbrowę. Dochodzi godz. 0.20. Zdenerwowanie rośnie, bowiem za kilka minut nadejdzie również pociąg warszawski z Katowic i... zatarasuje dostęp do Kiepury.

Informujemy się u urzędnika ruchu, jak długo przewidziany jest postój „lux-torpedy".

— Zasadniczo 1 minutę. Ale mamy dyspozycję stosować się do życzenia p. Kiepury i może stać nawet całą noc... — brzmi odpowiedź.

Jasna smuga reflektorów i przeciągły ryk syreny zwiastują zbliżanie „lux-torpedy". Policja utrzymuje całym wysiłkiem porządek. Jednocześnie nadchodzi pociąg od strony Katowic. Chwila zdenerwowania. Okazuje się, że pociąg zatrzymano na wjeździe. „Lux-torpeda" powolutku zajeżdża. W oknie uśmiechnięty Jan Kiepura. Publiczność krzyczy „niech żyje" i ciśnie się do wyjścia.

POWITANIE

Jan Kiepura staje na schodkach. Podchodzą panie z bukietami: jeden z nich z białych róż w imieniu „Kurjera Zachodniego" wręcza redaktorowa W. Arnoldowa. Jednocześnie naczelny redaktor „Kurjera Zachodniego" p. St. Arnold wita serdecznie sławnego śpiewaka, „Chłopaka z Sosnowca", wręczając mu tekę „Zagłębie w ilustracji".

Jan Kiepura jest widocznie wzruszony. Poznaje kolegów, wita się serdecznie z przyjacielem z ławy szkolnej dr. L. Kołakowskim, red. H. Strytewskim.

Red. Arnold i dr. Kołakowski prowadzą gościa na peron, publiczność otacza Kiepurę dookoła.

CO TU ŁADNYCH KOBIET

Zaczyna się chaotyczna rozmowa. Każdy chciałby usłyszeć, co mistrz mówi.

— Co tu ładnych kobiet w Sosnowcu! — woła Kiepura.

Tymczasem z pociągu warszawskiego, który już odchodzi, pasażerowie poznawszy Kiepurę, urządzają owacje, wołając: „niech żyje!"

Jakiś dość mocno „zagazowany" osobnik przedziera się przez zwarty tłum:

— Panie Jasiu!... panie Jasiu! daj pan rękie...

— Kiedy ja pana nie znam...

— Mnie pan nie zna?... Panie Jasiu!..

— Skąd pana znam? Pan trochę wypił...

— Wypiłem panie Jasiu!... Znam pana od małego... wodę pompowałem...

Śmiech towarzyszy tym słowom. „Zagazowany" entuzjasta śpiewaka znika na chwilę (przy pomocy policji).

POZDROWIENIE DLA GIMN. IM. STASZICA

Kiepura zwraca się do red. St. Arnolda, mówiąc:

— Panie redaktorze! Proszę, pisząc o moim pobycie, zaznaczyć, iż z wspomnień moich o Sosnowcu mam najmilsze wspomnienie z gimnazjum im. Stanisława Staszica. Gdy mnie pytają nieraz, co się przyczyniło do tego, iż jestem tym, czem jestem mówię, iż wychowano mnie w gimnazjum im. Staszica. Proszę pozdrowić dyr. Zillingera. Nie mam teraz czasu, ale znajdę go kiedyś i odwiedzę szkołę.

Ktoś woła nazwisko prof. Powiadowskiego.

Kiepura żywo się odwraca i mówi:

— Jest tutaj prof. Powiadowski? Gdzie jest prof. Powiadowski, mój pierwszy nauczyciel śpiewu?

Okazuje się, że prof. Powiadowskiego niema.

— Co słychać w Sosnowcu? — zwraca się dalej „Chłopak z Sosnowca" do otaczającej go publiczności. — Podobno dużo się zmieniło? A państwo Raykowscy mieszkają jeszcze? Acha! Fabryka Dietlów to w tamtej stronie? Panie sekretarzu — woła donośnym głosem w stronę „torpedy" — proszę pamiętać o zatelefonowaniu jutro do p. Dietla. Obiecałem, że będę lub zadzwonię.

DO WISŁY I ZAGRANICĘ

— Jadę obecnie do Wisły, do Pana Prezydenta — mówi dalej do dziennikarzy Kiepura. — Z Wisły wracam do Katowic i jadę do Wenecji, na Lido. Zatrzymam się chwilę w Wiedniu, gdzie odbyć mam konferencję na temat filmu i występów w operze. W końcu sierpnia będę w Krynicy.

ŻONACI — PORZĄDNI LUDZIE

I znowu rozmowa schodzi na tematy osobiste.

— Ożeniłeś się? — pyta Kiepura jednego z kolegów.

— Ale skądże... kawalerem jestem.

— Kawalerem? Porządnymi ludźmi są tylko żonaci, proszę państwa...

— A Mistrz żonaty? — pada pytanie.

— Proszę państwa, to jest taka głęboka tajemnica, że ja sam nie wiem...

— A dzieci Mistrz ma?

— Nie mam. Ja nie twierdzę, że jestem porządny człowiek — mówi ze śmiechem Kiepura.

W POLSCE BĘDZIE DOBRZE

Przeskakując na inny znowu temat, zapytuje:

— A jak się wam powodzi? Czy kryzys bardzo odczuwacie?

Nie czekając na odpowiedź, Kiepura woła donośnym głosem:

— Słuchajcie! W Polsce najdalej za półtora roku będzie dobrze. Już jest lepiej. Już więcej ludzi pracuje. W Polsce będzie dobrze i w Polsce będzie najlepiej! — woła z siłą Kiepura.

Zwracając się do otaczających, informuje się na temat miejscowej prasy. „Kurjer Zachodni" czytuje, ile razy jest w Krynicy i z niego dowiaduje się o Zagłębiu. Pamięta, jak to w zaraniu jego poczynań śpiewaczych w „Kurjerze Zachodnim" powstał projekt, by śpiewał podczas nabożeństwa w kościele parafjalnym.

I znowu rozmowa schodzi na wspomnienia z przeszłości. Mistrz informuje się o domu rodziców na ul. Miłej.

— A piekarnia jest tam jeszcze?

— Jest.

— A bułki smaczne pieką?

Kiepura zadaje coraz to nowe pytania:

— A jest tu pan Strzałkowski? Przecież to mój przełożony z POW. Bo ja byłem we wszystkich organizacjach: w Sokole, w harcerstwie, w POW. Gdzie jest pan Strzałkowski? Niech jutro do mnie zatelefonuje.

A TENCERA MISTRZ ZNA?

W pewnej chwili jakiś jegomość zapytuje:

— A Tencera Mistrz pamięta?

— Tencera? Nie, nie pamiętam i nie znam. To pan jest Tencer?

— Nie, ja jestem jego szwagier. On mówił, że był z panem Mistrzem kolegą...

Wśród publiczności wesołość.

— Nie — energicznie mówi Kiepura — nie znam Tencera i nie miałem kolegi tego nazwiska. Ja wszystkich kolegów doskonale pamiętam.

AUTOGRAFY

Ktoś prosi o autograf. Kiepura nie odmawia. I zaraz wyciągają się dziesiątki rąk z biletami, kartkami, skrawkami papieru.

— I mnie, i mnie...

Kiepura cierpliwie pisze i pisze, co chwila rzucając jakąś uwagę lub zapytanie.

Odzywają się głosy z prośbą o fotografje.

— Leszczyński! — woła Kiepura w stronę „torpedy" — fotografje.

— Fotografje pojechały samochodem — brzmi odpowiedź.

— Pan nie jest człowiek — woła ze śmiechem Kiepura (a po cichu dodaje — „zwierzę") — ale ja też nie jestem człowiekiem...

HENIEK, NIE PIJ WÓDKI

I podpisuje dalej niezliczoną ilość kartek. W trakcie podpisywania miał miejsce charakterystyczny incydent, mówiący o poczuciu humoru u Kiepury. Oto powrócił znowu „zagazowany" entuzjasta.

— Panie Jasiuuu... i mnie podpisz pan kartkie!...

— Kartkie!.. — woła Kiepura — a gdzie się pan, panie Heniu tak zalał!.. Heniek! nie pij wódkiee! nie zalewaaj!...

Ponieważ policja chciała zalanego Henka usunąć, Kiepura zawołał:

— No, panie Heniek! daj pan te kartkie i idź spać...

Incydent ten wywołał dużo wesołości.

KIEPURA ŚPIEWA

Minuty płyną. Odzywają się głosy, by Mistrz zaśpiewał.

— Prosimy zaśpiewać, koniecznie zaśpiewać...

Kiepura uśmiecha się, zlekka cofa się, mówi, że nie potrafi, ale wyjmuje kamerton z kieszeni. Znak, że będzie śpiewać.

Czyni się cisza i za chwilę rozbrzmiewa najwspanialszy głos świata.

Kiepura śpiewa: „Tobie śpiewam tę pieśń"... Po skończeniu — szum oklasków. Śpiewa: „Kocham wszystkie kobiety". Entuzjazm rośnie. Dalej śpiewa „Ninon". Frenetyczne oklaski!

— Prosimy śpiewać „Ajajaj" — odzywają się głosy.

— „Ajajaj" umarło. „Ajajaj" to choremu! — woła Kiepura.

— Dlaczego?

— Zaśpiewam „O solo mio". Jak już mówiłem śpiewać będę po włosku, a wy odczuwajcie po polsku.

I znowu cisza, wszyscy zasłuchani.

Urzędnik ruchu daje znaki, że pociąg nadchodzi i trzeba odjeżdżać.

Koledzy namawiają Kiepurę, by został w Sosnowcu.

— A hotel jest tu jaki porządny?

Okazuje się, że niema, trzeba jechać do Katowic. Tembardziej, że w południe Mistrz musi być u Prezydenta Rzplitej w Wiśle, a w Katowicach również jest oczekiwany.

Tymczasem publiczność śpiewa „Sto lat, sto lat, niech żyje nam"...

Kiepura dyryguje roześmiany, uszczęśliwiony.

I oto w pewnym momencie kilka rąk go chwyta i podnosi w górę. Ktoś woła:

— Niesiemy przed dworzec!

Kiepurę wybawia z opresji sahaja. Czas odjazdu nadchodzi. „Chłopak z Sosnowca" z trudem dostaje się do „lux-torpedy", zapraszając dr. Kołakowskiego i red. S. Arnolda, by go odwieźli do Katowic.

Okrzyki „niech żyje!" „prosimy przyjechać do Sosnowca!" towarzyszą ruszającej z miejsca powoli „luxtorpedzie".

W Katowicach na dworcu oczekiwało sławnego śpiewaka kilkaset osób. Świat dziennikarski licznie reprezentowany. Kiepura otrzymuje kwiaty i... odrazu podpisuje autografy.

Przed hotelem „Monopol" śpiewał trzy razy, poczem u siebie w pokoju przyjął dziennikarzy. W rozmowie tej oświadczył, iż przygotowuje do założenia wytwórni filmów w Polsce i Niemczech.

W rozmowie poruszono wiele interesujących tematów.

Przebieg rozmowy Jana Kiepury z red. „Kurjera Zachodniego" w drodze z Sosnowca do Katowic, na temat jego życia oficjalnego i prywatnego, na temat jego zamiarów, wrażeń i zapowiedzi kiedy przejedzie do Sosnowca podamy w numerze jutrzejszym.

Wczoraj urządzono Kiepurze w Katowicach wielką owację przed wyjazdem do Wisły. Podczas rzęsistego deszczu Kiepura śpiewał z dachu samochodu.

O praktyki wakacyjne

dla studentów Akademji górniczej

Na temat praktyk wakacyjnych dla studentów, o czem niejednokrotnie pisaliśmy, krakowski IKC. zamieszcza następujące uwagi:

Dla studentów-górników III roku są obowiązkowe 3-miesięczne praktyki na kopalniach. Przydział praktyk nie jest jednak tak prostą rzeczą, jakby się to wydawało. Praktyki te bowiem muszą być zatwierdzone aż przez Ministerstwo WR. i OP. Jakkolwiek cały rok był czas, aby sprawy te uregulował odnośny referent, to jednak dopiero w ostatniej chwili, bo przed tygodniem przyszło załatwienie ministerjalne, a z braku czasu pan referent zamiast imiennych przydziałów dla poszczególnych studentów (rodzaj legitymacji) przysłał do Akademji Górniczej ogólny wykaz zatwierdzonych praktyk. Wobec tego Akademja Górnicza wysłała studentów na praktyki, dając im od siebie zaświadczenia.

Młodzież, straciwszy już sporo czasu udała się na miejsca, w wielu jednak wypadkach musiała powrócić do Krakowa, gdyż władze kopalń nie chciały ich przyjąć, motywując to tem, że odnośne praktyki nie zostały zatwierdzone przez Ministerstwo.

Tak więc narażą się wskutek niedbałego załatwiania sprawy młodzież na niepotrzebne koszta, a co dalej idzie, na niemożność odbycia praktyki obowiązkowej, co pociąga za sobą zwłokę w ukończeniu studjów. Widocznie odnośne kopalnie nie zostały na czas powiadomione przez referenta ministerjalnego.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z praktykami hutniczemi. Dla studentów krakowskiej Akademji Górniczej — Dział Hutniczy przydzielono wyłącznie 36 praktyk w obozach przysposobienia gospodarczego. Studenci solidarnie odmówili przyjęcia tych praktyk, a to dlatego, że w obozach tych niema żadnych warunków w kierunku zdobycia wiedzy naukowej — a to wskutek przewagi zajęć teoretycznych z zakresu państwowo-obywatelskiego wychowania.

Przypuszczać należy, że p. minister wkroczy w powyższe niedociągnięcia.

Uchwalenie budżetu m. Dąbrowy

obfitowało w wesołe i oryginalne incydenty

Poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej, poza załatwieniem szeregu spraw podatkowych oraz podjęciu uchwał pożyczkowych poświęcone było preliminarzowi budżetowemu na rok 1936-37. Nudne obrady, które przeciągnęły się do godz. 11 wieczorem urozmaicone były od czasu do czasu przemówieniami r. Włodarkiewicza, który swemi swoistemi poglądami na sprawy gospodarki miejskiej pobudzał do wesołości całą Radę miejską oraz nieliczną galerję.

Na wstępie posiedzenia prezydent Trzęsimiech powitał nowego radnego p. Antoniego Zagała, który wszedł na miejsce p. J. Cupiała wybranego wiceprezydentem miasta.

Następnie kolejno rozpatrzono kilka punktów porządku dziennego oraz preliminarz budżetowy, przyczem sprawy te referował r. Bem.

Pierwszym punktem była sprawa uchwalenia statutu o poborze podatku samoistnego od sprzedaży węgla przez kopalnie. Zaproponowaną przez Magistrat stawkę podatku w wysokości 1% Rada podniosła do 1½%. Kolej przyjęto statut o poborze specjalnych opłat drogowych na r. 1936-37. Uchwaleniu tego podatku, uchwalanemu corocznie sprzeciwił się radny Włodarkiewicz wygłaszając przytem chaotyczne przemówienie.

R. Bem wyjaśnił p. Włodarkiewiczowi, że podatek ten został zmniejszony w b. roku z 30 na 25 tys. zł. przyczem w 50% podatek ten obciąża wielki przemysł, reszta zaś rozłożona jest na właścicieli pojazdów, rzemiosło i handel. Statut tego podatku Rada przyjęła. Następnie przyjęto statut o poborze opłat za prawo jazdy po mieście.

Bez dłuższej dyskusji Rada uchwaliła przyjęcie reszty zapomogi z Polskiego Banku Komunalnego w kwocie 11.080 zł., przyznanej z tytułu uszczerbku w dochodach wskutek zniesienia komunalnego podatku od towarów, przywożonych drogami żelaznemi oraz upoważniła Magistrat do podjęcia z komunalnego funduszu pożyczkowo zapomogowego bezzwrotnej zapomogi w kwocie 75 tys. zł. na zrównoważenie budżetu na r. 1936-37.

„FILIP Z KONOPI“

Przy rozpatrywaniu sprawy zaciągnięcia pożyczki z Funduszu Pracy w wysokości 100 tys. zł. na rozbudowę sieci wodociągowo - kanalizacyjnej (I czytanie), wywiązała się ożywiona dyskusja na temat racjonalnego zużytkowania tej pożyczki.

Podczas rzeczowej i fachowej dyskusji, w której zabierało głos kilku radnych, wyrwał się również jak przysłowiowy Filip z Konopi radny Włodarkiewicz.

W przemówieniu swem p. Włodarkiewicz mówił o wszystkiem, tylko nie o wodociągach. P. Włodarkiewicz rzucał gromy na gospodarkę miejską i niecelowość zaciągania pożyczek, radził aby gospodarkę miejską prowadzić jak w sklepiku, a wreszcie podzielił radnych na dwie grupy: tych którzy nic nie mają i uchwalają pożyczki z lekkiem sumieniem i tych, którzy posiadają jakiś majątek, a pożyczki muszą uchwalać. Przemówienie r. Włodarkiewicza poza wesołością, wzbudziło również niesmak wśród radnych, to też spotkał on się z odprawą ze strony kilku radnych i prezydenta.

ZBIORNIK NA WODĘ

Z omawianej pożyczki ma być wybudowany zbiornik na wodę o pojemności 900 m. sz. W dyskusji proponowano, aby miasto w pierwszym rzędzie urządziło osadnik do oczyszczania wody. Po udzieleniu fachowych wyjaśnień przez inż. Uthke, który zapoznał Radę z umową, zawartą przez miasto z Tow. franko-włoskiem, z której wynika, że miasto musi w pierwszym rzędzie wybudować zbiornik, aby uniknąć zbędnych kosztów, Rada uchwaliła zaciągnięcie pożyczki.

Po przemówieniu r. Berbeckiego i Kubika, którzy poddali krytyce przemówienie r. Włodarkiewicza, p. Wł. zabrał jeszcze raz głos, żaląc się m. in. na to, że w mieście źle się dzieje w ostatnich latach, ponieważ od roku 1918, tj. od czasu powstania państwa polskiego p. Włodarkiewicz nic jeszcze nie zarobił. Na taki argument wysunięty przez r. Włodarkiewicza nikt już nie odpowiadał. Bo i poco?

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

Po załatwieniu wyżej wymienionych spraw przystąpiono do rozpatrywania preliminarza budżetowego na r. 1936-37. Na wstępie prezydent Trzęsimiech wyjaśnił przyczyny późnego przedłożenia budżetu na Radę miejską. Nastąpiło to wskutek wyjścia w międzyczasie kilku dekretów, co pociągnęło za sobą zmiany w preliminarzu. Budżet zamykający się ogólną sumą 1.094.636 zł. jest realny.

Wydatki zwyczajne wynoszą 752.736 zł., nadzwyczajne — 341.900 zł.; dochody zwyczajne — 704.636 zł., nadzwyczajne — 390.000 zł.

Na wniosek prezydenta uznano budżet za przyjęty w pierwszem czytaniu, na podstawie materjału opracowanego przez zarząd miejski oraz komisję finansowo - skarbową i przedstawionego radnym w przepisowym terminie, poczem przystąpiono do rozpatrywania poszczególnych działów.

DŁUGI MIASTA

Przed rozpatrywaniem pozycyj budżetowych prezydent zapoznał Radę ze stanem długów miejskich oraz planem oddłużenia. Długi miasta wynosiły na dzień 1 kwietnia 1936 roku 4.115.552,85 zł. Majątek miasta przedstawia sumę 5.575.971,25 zł.

INCYDENT Z R. PIWOWAREM

W chwili, gdy referent r. Bem przystąpił do odczytywania poszczególnych pozycyj, r. Piwowar poprosił o głos, a następnie, zająwszy miejsce referenta usiłował odczytać jakiś elaborat, dając na wstępie wskazówki, jak należy uchwalać budżet itp. Prezydent miasta oraz r. Bem z trudem przekonali dr. Piwowara, że może on zabierać głos dopiero w toku dyskusji, a nie przed referentem. Wystąpienie r. Piwowara, starego samorządowca oraz b. prezesa Rady, wywołało wśród radnych pewnego rodzaju zdziwienie.

PRZYJĘCIE BUDŻETU

Po rozpatrzeniu poszczególnych pozycyj Rada budżet przyjęła, przyczem globalna cyfra budżetu nie uległa zmianie. W budżecie uczyniono na wniosek r. Sieradzkiego jedną poprawkę. Mianowicie sumę 7 tys. zł., jaką uzyskano drogą obcięcia niektórych pozycyj, a m. in. i w dziale opieki społecznej, przeznaczoną początkowo na spłatę zobowiązań krótkoterminowych wstawiono do działu opieki społecznej na dożywianie dzieci oraz na odzież i obuwie.

Przy rozpatrywaniu budżetu poradni dla matek r. Berbecka zwróciła uwagę, aby poradnia miała charakter więcej propagandowy, a rola jej nie ograniczała się jedynie do wydawania mleka.

W dyskusji r. Kubik (PPS) wystąpił z wnioskiem o utworzenie poradni świadomego macierzyństwa. Wniosku tego, jako nieistotnego nie rozpatrywano.

Podczas uchwalania pozycyj na wynagrodzenie dla komisarza oszczędnościowego oraz składki na rzecz Związku rewizyjnego samorządu terytorjalnego, postanowiono wciągnąć do protokułu uchwały Rady uchwałę, że uważa ona je za niewłaściwe i zbędne.

Wczoraj odbyło się następne posiedzenie, na którem budżet został uchwalony w trzeciem czytaniu. Wczorajsze posiedzenie było ostatniem przedwakacyjnem, to też po zakończeniu obrad prezydent miasta życzył radnym pomyślnego spędzenia wakacyj

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

15 Środa

Dziś Rozesłanie Ap.
Jutro NMP. Skaplerza
Wschód słońca 3 m. 47.
Zachód „ 19 m. 52.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Władczyni Libanu“.
PALACE: I „Nieśmiertelne melodje“. II „Srebrne ostrogi“.

—oo—

4 i pół dnia w tygodniu

PRACA PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH

Jak już wczoraj donieśliśmy, bezrobotni, zatrudnieni przy robotach publicznych w Sosnowcu finansowanych przez Fundusz Pracy zatrudnieni będą począwszy od b. tygodnia przez 4 dni w tygodniu.

W Będzinie, począwszy od przyszłego tygodnia zatrudnieni przy robotach publicznych pracować będą przez 4 i pół dnia w tygodniu, dzięki czemu mieli możność nabycia praw do korzystania z ustawowego zasiłku w okresie bezrobocia.

—xx—

x **NIEMA ZABIEGÓW O COFNIĘCIE OBNIŻKI KOMORNEGO.** W związku z notatkami, jakie ostatnio ukazały się w prasie warszawskiej o rzekomych zabiegach Związków właścicieli domów w celu cofnięcia obniżki komornego wszystkim lokatorom, zarabiającym ponad 200 zł. miesięcznie — Polski Związek zrzeszeń właścicieli własności nieruchomej miejskiej wyjaśnia, że żadna organizacja właścicieli domów nie składała w tej sprawie żadnych memorjałów ani nie czyniła zabiegów. Pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

Stefan Jaracz

W SOSNOWCU

W czwartek dnia 16 bm. o godz. 8.30 wystąpi w teatrze miejskim w Sosnowcu największy artysta polski Stefan Jaracz w sztuce W. O. Somina pt. „ZAMACH“. Partnerką Stefana Jaracza jest utalentowana artystka i reżyserka Stanisława Perzanowska. Zarówno niezwykle interesująca sztuka, jak również koncertowa gra artystów tworzą całość spektaklu, rzadko spotykanego na scenach stołecznych. Będzie to jedyny występ Jaracza w Sosnowcu. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—xx—

O oddłużenie

MIAST ZAGŁĘBIOWSKICH

Magistrat Dąbrowy opracował już plan oddłużenia miasta i przesłał go do wojewódzkiej komisji oddłużeniowej w Kielcach oraz do centralnej komisji w Warszawie.

Również Magistrat Sosnowca ukończył już prace, związane z planem oddłużenia miasta.

—xx—

Uciekinierzy z miasta

I ORKIESTRA „SOLVAY'U“

Dziś o godz. 20 z podstudja w Sosnowcu dana będzie audycja, poświęcona kolonjom letnim, w szczególności zaś kolonji w Rabsztynie, mieszczącej się we wspaniałym gmachu sanatorjum im. śp. wojewody Manteufla.

Reportaż z tej kolonji pt. „Uciekajmy z miasta“ wygłosi red. K. Ćwierk. W części koncertowej, orkiestra górnicza Zakładów „Solvay“ pod dyr. p. Piotra Żółciaka odegra nast. utwory: fantazję z opery „Carmen“ — Bizeta, oraz „Romanesca“ — Zikoffa

Nie rzucać pestek

NA CHODNIKI

Sezon letni, jest okresem owoców pestkowych. Zaczyna się od czereśni, poczem następują wiśnie, a później śliwki. Jada się je nietylko w domu, nietylko przy stole, ale i w miejscach publicznych, w parkach i na ulicach.

Prawie nikt nie uważa tego za rzecz krępującą. Ale co gorsza. Prawie nikt nie krępuje się rzucać pestek na ulicę.

Zwyczaje palestyńskie, nie mówiąc już o nalewkowskich, coraz bardziej u nas się szerzą.

W tych warunkach nie trudno o nieszczęśliwy wypadek.

Nietylko więc względy porządkowe i etyczne, ale i wzgląd na bezpieczeństwo powinno się brać pod uwagę i skończyć z tym nieprzyzwoitym zwyczajem porzucania pestek gdzie się da a że przykład idzie zgóry, kulturalna publiczność miast powinna zacząć od siebie.

Harcerze grodzieccy

DZIŚ WRACAJĄ Z ŁĘKAWY

Przyjacielska Redakcjo!

Chociaż już na ukończeniu naszych kolonji spieszymy donieść z Łękawy Harcerskiej garść wiadomości.

Czas nam upłynął przy zabawie i pracy bardzo wesoło z obozem zuchowym. Tą drogą posyłamy tym kursistom pozdrowienia.

Szkoda, że już mija 3 tygodnie, bo dobrze się czujemy. A na kominkach zuchowych to się popisujemy i zaśmiewamy z innych. Żal nam wszystkiego a bardzo prędko rośniemy i już się kończą nasze dobre czasy zuchowe, a już się nie wrócą te dni spędzone w Łękawie na zbiórkach. Bodaj to zuchem być.

Niedługo będziemy harcerkami i harcerzami głowa do góry, plecak na plecy, laska w dłoń a tą radość te szczęście minionych dni, przelejemy tym, co po nas przyjdą, a my pójdziemy zasilić szeregi harcerskie, bo kończymy już okres zuchowania.

Zasyłamy moc serdecznych pozdrowień za pośrednictwem naszej przyjacielskiej Redakcji Kurjera Zachodniego — Rodzicom i szczerym Przyjaciołom Harc. z Grodźca, którzy przyczynili się do tak radosnych naszych przeżyć, zaś Kmdtowi Chorągwi za „Słodką chwilkę“.

Czuj! Czyń dobrze!

Komenda kolonji z zuchami

Łękawa, 13 lipca 1936 r.

P. S. Przyjeżdżamy do Będzina w środę, dn. 15 bm. o godz. 20.10

—xx—

Zlikwidowanie strajku

W WAPIENNIKACH „ELTES“

Jak już donosiliśmy, na wczoraj wyznaczona została przez inspektora pracy konferencja w sprawie likwidacji zatargu w wapiennikach „Eltes“.

Przyczyną zatargu była zapowiedź redukcji 17 robotników oraz odrzucenie żądań robotników o podwyższenie płac. Na znak protestu robotnicy urządzili krótkotrwały strajk protestacyjny. Na wczorajszej konferencji, której przewodniczył inż. Zwoliński, z ramienia robotników występował sekretarz CZG. p. Bielnik.

Konferencja doprowadziła do pomyślnego załatwienia sprawy i zlikwidowania zatargu. Właściciel przedsiębiorstwa podpisał umowę, zobowiązując się do podwyższenia płac robotniczych, w zależności od kategorji o 10, 15 i 25 proc. Pozatem cofnięta została zapowiedź redukcji.

Wapienniki „Eltes“ zatrudniają 106 robotników.

Kwalifikacje
SEKRETARZY GMINNYCH

Dotychczasowa praktyka w obsadzaniu stanowisk sekretarzy gmin wiejskich województw południowych i zachodnich wykazała, że jeszcze przez pewien okres czasu, wskutek przeprowadzenia selekcji wśród nowych sekretarzy gminnych, będą potrzebni liczni kandydaci na te stanowiska; jednocześnie zaś w najbliższym okresie czasu brak będzie nadal kandydatów o pełnych kwalifikacjach, tj. posiadających wykształcenie gimnazjalne i 3-letnią praktykę.

Z tych względów Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało za konieczne przeprowadzić nowelizację postanowień rozporządzenia w sprawie kwalifikacyj sekretarzy gminnych. Mianowicie w okresie przejściowym do dnia 31 grudnia 1937 r. od kandydatów na stanowisko sekretarza gminy wiejskiej w województwach południowych i zachodnich wymagane będzie: 1) wykształcenie w zakresie gimnazjum nowego typu, lub równoważne, 2) trzymiesięczna praktyka w gminie wiejskiej województw centralnych lub wschodnich, albo nowozorganizowanej gminie wiejskiej (zbiorowej) województw południowych i zachodnich; 3) złożenie egzaminu.

Ulgi te różnią się od ulg stosowanych w okresie przejściowym do dnia 1 stycznia rb. W szczególności nie dopuszczają one do objęcia stanowiska sekretarza gminnego przez kandydata, który nie posiada wykształcenia gimnazjalnego lub równoważnego, podczas gdy uprzednio wystarczało ukończenie szkoły powszechnej; z drugiej strony zaliczana będzie obecnie również praktyka w nowozorganizowanej gminie województw południowych lub zachodnich, podczas gdy uprzednio kandydat musiał się wykazać praktyką w gminie wiejskiej województwa centralnego lub wschodniego.

—x—

× **SKRADLI ZAPROTESTOWANE WEKSLE.** Onegdajszej nocy po wyjęciu szyby w oknie i odsunięciu rygli włamano się do biura firmy Siegreich i Ska w Katowicach, przy ulicy Mickiewicza 21, skąd skradziono na szkodę pracownika tej firmy Herszla Gotlickiego z Dąbrowy Górniczej garderobę i 3 zaprotestowane weksle na 170 zł wystawione przez E. Olchowskiego na firmę Stahl-Mebel.

× **UJĘCIE KIESZONKOWCA.** W nocy na 12 bm. na dworcu osobowym w Szopienicach zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej, na szkodę Eronisława Piwowarczyka z Dąbrowy Górniczej — Pawła Michalca z Szopienic, ul. Marsz. Piłsudskiego 2. Michalcowi odebrano skradziony Piwowarczykowi portfel wraz z dokumentami.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 15 LIPCA 1936 R.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Poranna muzyka z płyt. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Muzyka lekka i taneczna z Basenu w Ciechocinku. 12.55 Chwilka społeczna. 13.02 Wiadomości bieżące. 13.15 Koncert życzeń (płyty). 13.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Od kominiarczyka do zegarmistrza" — słuchowisko Wiktora Budzyńskiego z muzyką Zbigniewa Lipczyńskiego — dla dzieci. 16.15 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 16.55 Pieśni wiosenne w wyk. Sławy Gogojewicz. 17.25 Manuel de Falla: Concerto na klawesyn, flet, obój, klarnet, skrzypce i wiolonczelę. 17.45 „Adam Czartoryski" — odczyt. 18.00 „Mało serca" — nowela Eryka Wilka. 18.15 Muzyka węgierska (płyty). 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Czepiny" — obraz z „Wesela na Górnym Śląsku" — w opracowaniu Stanisława Ligonia i Aleksandra Kubiczka. Muzyka Bolesława Wallek - Walewskiego. 19.45 Nasze melodje (płyty). 20.00 „ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE MA GŁOS". 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji": „Niezniszczalny mit ciszy" transmisję z podwórka w Łodzi przeprowadzi red. Benedykt Stefański. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 IV audycja z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego". Wykonawca: Witold Małcużyński. 21.30 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego.

Komu to potrzebne?
Po „zamachu" bombowym w Będzinie

We wczorajszym numerze donieśliśmy o eksplozji materjału wybuchowego w bramie jednego z żydowskich domów przy ulicy Małachowskiego w Będzinie.

W związku z eksplozją puszczono plotki o zamachu bombowym itp. Jak w rzeczywistości wyglądał ów „zamach" donieśliśmy obszernie wczoraj.

Jak wspomnieliśmy wczoraj, podczas eksplozji odłamek kamienia zbił szybę w zakładzie fryzjerskim, znajdującym się po przeciwnej stronie ulicy. W ub. poniedziałek jacyś domorośli fotografowie robili zdjęcia potrzaskanej szyby oraz bramy domu, w której nastąpiła eksplozja. Na co i komu potrzebne były te zdjęcia, nie trudno się domyśleć.

Będą one zapewne służyły jako dowody o „zamachach terorystów" i pogromach żydowskich w Polsce.

Jak nam wiadomo na robienie podobnych zdjęć potrzebne jest zezwolenie odpowiednich władz.

Domorośli fotografowie będzińscy zapewne ich nie mieli.

Jak żydzi wywozili
Króla z Olkusza

Pewnego rodzaju sensacją stał się fakt wywiezienia 28-letniego Franciszka **Króla**, zatrudnionego przez dłuższy czas u kupca zbożowego. Gliksmana w Olkuszu, o czem donosiliśmy w ub. niedzielę.

Król przed dwoma miesiącami nagle znikł z Olkusza, a ludzie z sfer robotniczych podejrzewali żydów olkuskich o wywiezienie Króla, człowieka zdrowego i dobrze zbudowanego nieco tylko ociężałego, do Krakowa **rzekomo na macę**.

Siostra Króla, Piętowa o zniknięciu brata zameldowała na policji.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, **że Króla istotnie wywiozła z Olkusza rodzina rzeźników Słomnickich** do gospodarstwa w okolicę Myślenic, gdzie jest zamężna jedna ze Słomnickich.

Skonstatowano dalej, że Króla wywieziono z Olkusza przy zachowaniu jaknajdalej idących ostrożności, gdyż **na wozie pod słomą**. Dopiero gdzieś pod Krakowem biednego chłopa wyciągnięto spod słomy.



Fragment krajobrazu na terenie olimpijskim pod Berlinem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sprawa wypowiedzenia lokali przemysłowych i handlowych

Związek Izb przemysłowo - handlowych poparł starania organizacyj gospodarczych o zmianę przepisów noweli z listopada ubiegłego roku do ustawy o ochronie lokatorów. Zgodnie z tą nowelą, lokale przemysłowe i handlowe, wyłączone z pod ochrony, podlegają wypowiedzeniu z dniem 30 września r.b. Związek Izb przedłożył w tej sprawie memorjał ministrom skarbu, przemysłu i handlu, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Samorząd przemysłowo - gospodarczy stanął na stanowisku, **że termin wypowiedzenia tych lokali powinien być przesunięty o lat trzy.** W memorjale podkreślono, że obecna sytuacja kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla istnienia względnie rozwoju przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Kwestja punktu, w którym mieści się lokal, jest bowiem dla całego szeregu przedsiębiorstw rzeczą pierwszorzędnej wagi, dla niektórych zaś, jak np. dla aptek kwestja bytu.

Kronika gospodarcza

STAN ZATRUDNIENIA W KOPALNIACH WĘGLA. Według ostatnich danych w kopalniach węgla kamiennego na terenie całej Polski zatrudnionych było w dniu 1 maja rb. — 66.861 robotników, t.j. o 635 robotników więcej niż w dniu 1 kwietnia r.b. W kopalniach Zagłębia Górnośląskiego zatrudnionych było 43.867 robotników, w Zagłębiu Dąbrowskiem 17.032 oraz w Zagłębiu Krakowskiem 5.962 robotników. Przeciętny dzienny zarobek robotnika w ciągu kwietnia r.b. wynosił 8.06 zł., przeciętny zarobek mężczyzn 8.18 zł., zatrudnionych pod ziemią 8.57 zł., w tem górników 10.55 zł., zatrudnionych na powierzchni 7.45 zł. przeciętny dzienny zarobek kobiet 3.22 zł, młodocianych 1.72 zł. Ogółem w ciągu kwietnia r.b. przepracowano w kopalniach węgla kamiennego w całej Polsce 1.174.278 dniówek. Na 1 robotnika przypada 17.61 przepracowanych dniówek.

WZROST KOSZTÓW PRODUKCJI WE FRANCUSKIM PRZEMYŚLE ŻELAZNYM. W związku z wprowadzeniem nowych ustaw socjalnych, koszty produkcji we francuskim **przemyśle żelaznym wzrosły tak poważnie**, że nawet podwyżka cen krajowych nie będzie wystarczająca dla pokrycia tych zwiększonych kosztów. Dlatego też francuski przemysł żelazny zamierza wespół z przemysłem belgijskim, produkującym obecnie również drożej niż dawniej, zaproponować kartelowi międzynarodowemu „Ireg" podwyżkę cen eksportowych,ażeby w ten sposób zepchnąć koszty produkcji możliwie na eksport.

DALSZY WZROST PRODUKCJI CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU W ZSSR. Produkcja ciężkiego przemysłu Sowieckiej Rosji w pierwszem półroczu r. b. **podniosła się** w porównaniu z odpowiednim okresem poprzedniego roku o 36.3%. Wydajność pracy w przedsiębiorstwach tego przemysłu wzrosła w tym czasie o 28 do 30%.

KRONIKA OLKUSZA

Zabójstwo
W CZASIE BÓJKI

W dniu 13 bm. na drodze we wsi Wola Kalinowska, gm. Sułoszowa wynikła **krwawa bójka** pomiędzy dwoma grupami mieszkańców tej wsi na tle osobistych porachunków.

Z obydwóch stron brało udział w boju po cztery osoby, **uzbrojone w kije**.

Na polu walki pozostał „wykończony" zupełnie kijami Franciszek Muzyk, który **zmarł na miejscu**.

W związku z tym tragicznym wypadkiem policja aresztowała Jana Kolonda, Wincentego Kolonda, Stefana Kowalczyka i Piotra Kowalczyka.

POŻAR. W dniu 13 bm. w zabudowaniach Franciszka Pilekty w Dłużcu koło Wolbromia pożar zniszczył dom i zabudowania gospodarcze. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Kawa z żyta

Przywóz do Polski wielkiej ilości kawy, produktu krajów południowych, jest szkodliwy dla naszego bilansu handlowego, a spożywanie tego napoju bardzo szkodliwe dla zdrowia ze względu na zawartość związków, zwłaszcza kofeiny, działającej ujemnie na serce.

Dlatego należy dążyć do zastąpienia tego produktu namiastką, nieszkodliwą dla zdrowia, a pochodzenia krajowego.

Dobrą kawę z żyta przyrządza się w następujący sposób: oczyszczone z domieszek żyto, moczyć przez 46 godzin w czystej, zimnej wodzie, zmieniając wodę parę razy. Gdy woda będzie zupełnie czysta, gotować żyto dopóty, aż będzie miękkie a skórka na niektórych ziarnkach zacznie pękać, poczem wyłożyć żyto na sito, aby ociekło. Następnie wysuszyć w słońcu lub w piecu. Gdy zupełnie dobrze wyschnie, należy je upalić, jak kawę, na patelni, lecz tylko tak długo, aby nabrało jasno-brązowego koloru, ponieważ przepalone nie będzie nic warte i straci smak i aromat.

Polskie Zioła

Ile ciepła

PRZESYŁA SŁOŃCE Z ZIEMI?

Z całego ciepła słonecznego, które wypromieniowuje olbrzymia kula ognista, na ziemię przybywa zaledwie 0.000.000.000.042 część całej ilości ciepła. Pomimo, iż tylko tak znikoma cząsteczka ciepła dosięga naszej planety, wystarczyłaby ona, aby stopić powłokę lodową grubości 35 cm. wokół całej powierzchni kuli ziemskiej. Tymczasem własne ciepło, które częściowo jest w ziemi ukryte, częściowo zaś wyprodukowane przez radjoaktywne substancje, mogłoby stopić powłokę lodową grubości tylko 0.74 cm.

SPORT

ŚLĄSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY
Katowice, ul. Kilińskiego 23

Katowice, dnia 8 lipca 1936 r.

Komunikat nr. 17

1) Zawody o mistrzostwo okręgu w trójboju pań i pięcioboju panów odbędą się w niedzielę dnia 19 lipca rb. o godz. 15 na boisku Sokoła w Krywałdzie. Zgłoszenia wraz ze startowem zł. 1 od zawodnika(czki) należy nadsyłać do sekretarjatu ŚlOZLA do czwartku dnia 16 lipca rb.

2) Zatwierdza się rekord okręgowy w rzucie młotem 48.35 m., ustanowiony przez zawodnika Węglarczyka Antoniego z T. G. Sokół Chorzów na zawodach w Chorzowie dnia 5 lipca rb.

3) Uchwałą zarządu ŚlOZLA z dnia 7 lipca rb. unieważnia się zawody o nagrodę przechodnią prezydenta miasta Katowic dr. Kocura przeprowadzone w dniu 8 maja rb. przez KKS Pogoń Katowice, ponieważ zawody te nie zostały przeprowadzone zgodnie z przepisami PZLA i regulaminem tej nagrody. W związku z powyższem wzywa się KKS Pogoń Katowice do oddania wspomnianej nagrody w sekretarjacie ŚlOZLA.

4) Poniżej podajemy nowy wzór ustalony ustalony przez Państwowy Urząd W. F. na uzyskanie zlecenia na przejazd, który w razie zapotrzebowania wypełniać należy w 2 egzemplarzach i przedkładać w odnośnych Obwodowych Komendach PW.

Nazwa Organ. Zw. Stow. (pieczęć)

Imienny wykaz

uczestników obozu (kursu)x) . . . .
zorganizowanego na podstawie zarządzenia PUWF i PW Nr. . . . . . . pozycja . . . . . .
z dnia x) . . . . który odbędzie się
w xx) . . . . stacja kolejowa . . . . . .
w czasie od . . . . . . do . . . . . .

Lp. Nazwisko i imię Wiek Nr. legit. Uwagi

Stwierdzam, że w-w wykaz jest częścią składową zlecenia na przejazd serja . . . . Nr. . . .

Podpis i pieczątka władzy WF i PW m. p.

Pieczątka i podpisy władz stow. związku org. m. p.

x) podać dokładną nazwę oraz Nr. i datę zarządzenia PUWF.

xx) wyszczególnić miejsce obozu oraz dokładną stację kol. docelową.

Za Zarząd:

(—) R. Kałuza, sekretarz (—) Inż. Gerstman, wiceprezes

Podokręg gier sportowych
W [illegible] DĄBR.

Organizator podokręgu gier sportowych w Zagłębiu Dąbrowskiem p. Jeziorowski bawił ostatnio w Katowicach w śląskim okręgu gier sportowych, gdzie załatwił formalności związane z utworzeniem podokręgu.

Zarząd śląskiego okręgu bardzo życzliwie odnosi się do sprawy utworzenia podokręgu. Wobec tego w dniu 25 bm. odbędzie się w Sosnowcu organizacyjne zebranie podokręgu gier sportowych w Zagłębiu, celem wyboru władz i rozpoczęcia pracy.

Mistrzostwa rozegrane zostałyby nie bawem po zgłoszeniu się drużyn do nowego podokręgu.

Mistrzowie Zagłębia w koszykówce i siatkówce grać będą następnie z mistrzami Śląska o prawo udziału w mistrzostwach Polski.

Sprawa rozgrywek w koszykówce jest o tyle łatwiejsza, że finały mistrzostw na Śląsku odbędą się we wrześniu. Do tego czasu wyłoniony zostanie mistrz podokręgu zagłębiowskiego który rozegra spotkanie z mistrzami grup na Śląsku. Mistrz Śląska w siatkówce został już wyłoniony, możliwe jest jednak, że okręg dopuści przyszłego mistrza Zagłębia do rozegrania nałowych spotkań z obecnym mistrzem Śląska KPW. z Katowic.

Krakowska „Wisła"
W SOSNOWCU

W nadchodzącą niedzielę, dnia 19 b. m. wice-leader Ligi TS. „Wisła" przyjeżdża do Sosnowca, gdzie rozegra towarzyskie zawody z zespołem STS. „Unja".

Drużyna krakowska, która przed dwoma laty uległa „Unji" w stosunku 2:4, zapewne będzie chciała zrewanżować się obecnie za poniesioną porażkę.

„Unja" wystąpi do powyższego spotkania w zreorganizowanym składzie i niewątpliwie stawi silny opór swemu ligowemu przeciwnikowi.

Wyścigi kolarskie
dla niestowarzyszonych

Sekcja kolarska STS. Unji zachęcona zeszłorocznym sukcesem szosowego wyścigu kolarskiego dla niestowarzyszonych, który był olbrzymią propagandą kolarstwa i w roku bieżącym urządzą podobny wyścig w dniu 26 bm.

Wyścig odbędzie się w dwóch kategorjach t. zn. licencjonowanych i nielicencjonowanych i niestowarzyszonych. Trasa wyścigu wynosi dla pierwszej kategorji 75 km., dla drugiej 45 km. i biegnie z Sosnowca z ul. Będzińskiej (początek klinkieru) ulicami Orlą, Rudną do Czeladzi — Grodźca — Będzina i powrotem do Sosnowca, przyczem zawodnicy licencjonowani robią 5 okrążeń, a nielicencjonowani 3 okrążenia.

Wyścig w kategorji niestowarzyszonych dostępny jest dla wszystkich, zarówno stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych. Startowe wynosi 1 zł. Zapisy przyjmuje się codziennie na Stadjonie „Unji".

Wyścig ten powinien zgromadzić na stadjonie masę młodych adeptów kolarstwa, którzy mają tu jedyną okazję zmierzenia, porównania i należytego ocenienia swych sił, a niejednokrotnie nawet udowodnienia swej wyższej klasy od zawodników licencjonowanych.

WŁOSCY INŻYNIERZY
chcą rozszerzyć Europę

Grupa inżynierów włoskich ogłosiła niezwykły plan, mający być lekarstwem na kłopoty całej Europy. Szczegóły planu, zestawione jaknajdokładniej, opublikowano w „Terra e lavoro".

Na czem ma polegać plan inżynierów włoskich. Proponują oni obniżenie poziomu morza Śródziemnego o 200 metrów, przez co z głębin morza wydostanie się na powierzchnię 66 tys. km. kw. ziemi. Jak każde morze, paruje też i morze Śródziemne. Może więc ono nie dostać coraz to nowych zapasów wody przez cieśninę Gibraltaru i Dardanele, wskutek czego poziom jego musiałby się szybko obniżyć.

Obie te cieśniny dostarczają morzu Śródziemnemu na sekundę 92.418 mtr. sześć. wody, z czego Gibraltar przeważającą większość 88.000 mtr. sześć. Należy więc zamknąć Gibraltar i Dardanele, budując odpowiednie tamy.

Prace trwałyby 10 lat i kosztowałyby 125 miljardów franków. Rzecz jest możliwa, choć droga. Ale Europa zyskałaby 80 tys. mtr kw. niezwykle urodzajnej gleby i w obliczu tak gigantycznego przedsięwzięcia wszystkie gałęzie przemysłu w państwach europejskich musiałyby niezwłocznie podjąć robotę, aby dostarczyć potrzebnych materjałów. Bezrobotni zyskaliby pracę, handel ożywiłby się, kryzys gospodarczy by się skończył!

A następnie, gdyby „Ziemia nowa" wydobyła się już na powierzchnię! Ileż byłoby roboty przy jej zabudowaniu, zasianiu, eksploatowaniu! Tama stałaby się mostem między Europą a Afryką, zbudowanoby na niej autostrady, linje kolejowe. Na nowej ziemi znalezionoby może cenne minerały, platynę, złoto, srebro! A w każdym razie Europa stałaby się już samowystarczalną, jeśli idzie o zboże.

Konsekwencje ekonomiczne takiego przedsięwzięcia, twierdzą autorzy planu, nie dadzą się poprostu wymierzyć.

Pielgrzymka niewidomych
z niewidomymi kapłanami na czele

Ze wszystkich departamentów Francji zebrani przedstawiciele niewidomych urządzili w końcu czerwca pielgrzymkę do bazyliki na Montmartre w Paryżu. Na czele pielgrzymki liczącej setki niewidomych, wśród których znajdowali się i starcy i młodzi, stanęło czterech niewidomych kapłanów.

Gdy tą gromada ślepców szła po posadzce wielkiego kościoła, rozległy się uderzenia lasek, trzymanych w rękach. Był to wstrząsający widok. Na odgłos dzwonka ślepcy uklękli i rozpoczęły się Msze św., odprawiane przez niewidomych kapłanów, którym asystowali do pomocy inni kapłani.

Kazanie wygłosił też niewidomy kapłan, nawołując swych nieszczęśliwych współbraci do wytrwania w cierpieniu, które, z miłości ku Bogu znoszone, oczyszcza duszę ludzką i prowadzi poza grobem do życia, gdzie wszelki mrok i ślepota ginie w blaskach chwały wiekuistej.

Z całej Polski

UCZONY AMERYKAŃSKI W BISKUPINIE

Uczony amerykański Mikander Strelsk, docent slawistyki w Nowym Jorku przybył do Biskupina w Wielkopolsce gdzie zwiedził szczegółowo wykopoliska przedsłowiańskiej osady. Prof. Strelsky wyraził przekonanie, że odpowiednia propaganda w Stanach Zjednoczonych mogłaby zainteresować polonię amerykańską i ułatwić uzyskanie środków na racjonalną konserwację odkopanej osady.

PROPAGANDA NIEMIECKA NA POGRANICZU

Na pograniczu polsko-niemieckiem w okolicy Leszna w Wielkopolsce pokazały się ostatnio nowe objawy propagandy niemieckiej wśród ludności polskiej Mianowicie, Polakom powracającym z Niemiec do Polski, przed przekroczeniem granicy, rozdawane są broszury propagandowe z takimi np. tytułami: „Mowa kanclerza Rzeszy w Reichstagu 7 marca 1936 r.", 2) „Projekt pokojowy rządu niemieckiego z dnia 31 marca 1936 r.", 3) „Komunizm bez maski" — dr. Goebboelsa.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SAMOLOTU NIEMIECKIEGO NA WYBRZEŻU POLSKIEM

Niedaleko wioski granicznej Zamostnego, pod Wejherowem na wybrzeżu polskiem, wylądował ostatnio samolot niemiecki turystyczny typu Heinkel, pilotowany przez pilota p. Kowala z Deutscher Luftverband. Wedle relacji lotnika, w drodze zmuszony był zmienić kurs lotu aby uniknąć zetknięcia się z burzą, co spowodowało zupełne wyczerpanie zapasów benzyny, tak, że p. Kowal zmuszony był lądować na terytorjum polskiem. Władze po zbadaniu dokumentów letnika oraz sprawy, zezwoliły na dalsze kontynuowanie lotu. Lotnik po uzupełnieniu zapasów benzyny odleciał w kierunku Lęborka w Niemczech.

NIETAKT ZARZĄDU KĄPIELISKA W SOPOCIE

Na pomoście kuracyjnym kąpieliska w Sopocie, który służy jednocześnie za przystań dla statków żeglugi przybrzeżnej, powiewają corocznie bandery różnych narodowości. W tym roku od dłuższego czasu rzuca się w oczy brak bandery polskiej, co jest tem dziwniejsze, że większość przebywających w Sopotach kuracjuszy, stanowią Polacy. Ze strony zarządu kąpieliska w Sopotach jest to gruby nietakt, z którego społeczeństwo polskie winno wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, omijając tę miejscowość.

ODNALEZIENIE SKRADZIONYCH PRZEDMIOTÓW

Pewien chłopiec kąpiąc się w ub. niedzielę w stawie w miejscowości Stare Miasto pod Leżajskiem potrącił nogą podczas nurkowania o jakiś przedmiot leżący na dnie stawu. Dał więc nurka raz jeszcze i po chwili wydobył na powierzchnię zawiniątko, w którem znajdowały się związane kielichy i monstrancja skradzione przed dwoma laty w miejscowej cerkwi grecko-katolickiej.

NADUŻYCIA W KKO. POW. GRUDZIĄDZKIEGO

Rada powiatowa w Grudziądzu postanowiła pociągnąć do odpowiedzialności sądowej całą radę i zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu grudziądzkiego, wobec wykrycia w kasie bardzo poważnych nadużyć, które doprowadziły tę instytucję do upadłości.

EKSHUMACJA ZWŁOK

Prokurator Sądu okręgowego w Przemyślu zarządził ekshumację sądową zwłok osób, które z powodu ran odniesionych podczas wypadków Krzeczowskich zmarły w szpitalu przemyskim.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STUDENTKI

19-letnia studentka Uniwersytetu warszawskiego Zofja Krystofiakówna przebywająca na kolonji akademickiej w Szwajcarji Kaszubskiej wybrała się kajakiem z dwoma koleżankami na jezioro Welcyg. Na środku jeziora kajak cię wywrócił i wszystkie trzy studentki poczęły tonąć. Dzięki natychmiast udzielonej pomocy dwie z nich zdołano uratować natomiast Krystofiakówna utonęła a zwłoki jej wydobyto dopiero po trzech godzinach.

ŁUPY ZŁODZIEJSKIE W KAPLICZCE

W Stanisławowie grasowała przez dłuższy czas szajka złodziei mieszkaniowych i sklepowych. Wszelkie poszukiwania policji były daremne. Dopiero przed kilku dniami zostały władze zawiadomione, że w kaplicy na drodze do Jamnicy ukryte są najrozmaitsze przedmioty, pochodzące z kradzieży zapewne. Policja znalazła w kaplicy pod ołtarzem łup z ostatnich wypraw włamywaczy. Sprawców kradzieży przychwycono.

EPIDEMJA TYFUSU W WIELKOPOLSCE

W Nowym Tomyślu, Opalenicy i najbliższej okolicy wybuchła epidemja tyfusu. Wobec tego, że zanotowano już 4 wypadki śmiertelne, władze zabroniły urządzania zebrań i jarmarków.

MODLIŁA SIĘ NA TORZE KOLEJOWYM.

Na torze kolejowym pod Chełmem w woj. lubelskiem znaleziono zwłoki 73-letniej mieszkanki Chełma Marji Popieleckiej. Jak się okazało, Popielecka siedząc na torze kolejowym modliła się i spowodu słabego słuchu nie usłyszała nadchodzącego pociągu, który ją odrzucił na kilka metrów od toru zabijając na miejscu.

POŻAR WSI

W Warzucinie pow. tomaszowskiego wybuchł pożar, który strawił 18 zagród gospodarczych, wyrządzając szkody na sumę 40 tys. zł. W czasie akcji ratunkowej spaliła się mieszkanka wsi Józefa Kopytko.

Stulecie istnienia korpusu

bersaglierów włoskich

W bieżącym miesiącu korpus bersaglierów włoskich obchodzi setną rocznicę zorganizowania go przez generała La Marmora.

Tysiące b. żołnierzy pułków bersaglierskich przybyło na uroczystości związane z rocznicą do Rzymu.

Tysiące byłych bersaglierów, którzy przybyli w dużych zastępach ze wszystkich stron Włoch do Rzymu specjalnemi pociągami, uczestniczyli w niedzielę ubiegłą w końcowej uroczystości obchodu 100-lecia utworzenia ich korpusu przez generała La Marmora.

Uroczystości zaczęły się w Biella w miejscu urodzenia generała, oraz w Turynie, gdzie brał w nich udział następca tronu, książę Piemontu. W niedzielę, 5 bm. utworzył się olbrzymi pochód, z licznemi fanfarami na czele, niosący tysiące flag i sztandarów, aże by obecnym być przy odsłonięciu tablicy bronzowej u stóp pomnika Bersagliera, wzniesionego naprzeciw porta Pia, przez którą, wojska włoskie z bersaglierami na czele wkroczyły do Rzymu w końcu września 1870 r.

Po tym obchodzie pochód ruszył pośród owacji tłumu rzymskiego, który w stolicy zawsze szczególnie wyróżniał żołnierzy generała La Marmora. Mussolini całkowicie ubrany biało obecny był na tym przeglądzie, na umyślnie wzniesionej trybunie przed ministerjum wojny. Na Placu Kwirynału bersaljerzy zgotowali owacyjną manifestację, pełną entuzjazmu królowi Wiktorowi Emanuelowi, który ukazał się na balkonie pałacu w otoczeniu kierowników Związku bersaglierów i odpowiadał na owację. Następnie pochód złożył wieniec na grobie Żołnierza Nieznanego. Wreszcie bersaglerzy zgromadzili się na Placu Weneckim, aby owacyjnie powitać Duce „pierwszego Bersagliera Włoch".

Jak wiadomo, Mussolini podczas wielkiej wojny służył właśnie w tym rodzaju broni w stopniu kaprala. Duce przemówił do zwartych kohort bersaglierów z ganku pałacu Weneckiego mówiąc m. in.: „Koledzy Bersaglierzy, los jest szczególnie łaskawy dla was, ponieważ pierwsza rocznica 100-letnia waszego pełnego chwały korpusu przypada właśnie w tym roku zwycięskim, roku zwycięstwa, które jest całkowicie naszem, tylko naszem i bezwzględnie naszem. Jest to pierwszy rok Cesarstwa, w którego utworzeniu współdziałaliście, ofiarując 100.000 bohaterskich zmarłych dla wielkości Włoch od pierwszych bitew 1848 r. aż do ostatnich w roku bieżącym. Jest to dziś dzień święta wielkiego dla was, dzień święta również dla całego narodu włoskiego. Ja, który żyłem z wami w czasach pokoju, a walczyłem z wami w czasie wojny, wiem coście dali: znam waszą odwagę i waszą wytrzymałość i wiem co potraficie. Niechaj drugi wiek waszego istnienia będzie jeszcze chwalebniejszy od poprzedniego. Czy chcecie tego?" Jednogłośny okrzyk odpowiedział Mussoliniemu: „Tak!".

Walka 80 rybaków
Z WIELORYBAMI

Niebezpiecznej przygody doświadczyli rybacy, którzy wypłynęli na połów ryb z wyspy Principo, leżącej na morzu Marmara.

Po kilku godzinach połowu stwierdzili nagle, że połączonym łodziom zagraża niebezpieczeństwo zatonięcia, gdyż do sieci dostał się jakiś niesamowicie ciężki łup: był to olbrzymi wieloryb, który usiłował uwolnić się z sieci i wskutek tych wysiłków odciągnął łodzie o 30 klm. od brzegu.

Wyprawa skończyłaby się tragicznie i jeden wieloryb zwyciężyłby kilkudziesięciu rybaków, gdyby nie pomoc przepływających obok innych łodzi. Dopiero zjednoczony wysiłek ponad 80 rybaków pokonał straszliwy opór wieloryba, którego przyciągnięto do brzegu. Okazało się, że wieloryb był jedynym w swoim rodzaju. Ważył bowiem przeszło trzy tonny.

Na Huculszczyźnie odkryto
ŚLADY PRZEDHISTORYCZNEJ KOLONJI GRECKIEJ

Pod Kosowem na Huculszczyźnie odkopano warownię starożytną i inne resztki grodu. Pozatem na skale, z której zdjęto mech i naleciałą warstwę piasku odkryto napisy greckie z okresu wędrówki ludów. Napisy te i rysunki przedstawiają wizerunki koni, myśliwych z oszczepami, pozatem szereg dziwacznych figur runicznych.

Doniosłem odkryciem zainteresowały się koła naukowe polskie i zagraniczne. W najbliższym czasie przybędzie do Kosowa delegacja wiedeńskich uczonych. Dodać należy, iż znaki te znaleziono w miejscowości, którą ludność okoliczna przezwała z niepamiętnych czasów Pisanym Kamieniem.

Rekordy szybkości
W STAROŻYTNOŚCI

Jakkolwiek dawni grecy i rzymianie nie byli opanowani manją rekordów, potrafili jednak dokonywać znacznych jak na owe czasy wyczynów. I tak np. Juljusz Cezar odbył drogę z Rzymu do ujścia Rodanu w niecałe 8 dni, co odpowiada szybkości dziennej 150 km. Niezły rekord jak na owe czasy. Jeszcze lepszym rekordem pochlubić się może kurjer konny, który w niespełna 4 dni przewiózł z Aquileji do Rzymu wiadomości o zamordowaniu Maxima, pędząc z szybkością 200 km dziennie. Osiągnięcie tej szybkości było możliwe jedynie przy częstej zmianie koni.

Największym wyczynem rekordowym jest jednak podróż Tyberjusza do chorego Drususa, dowodzącego legjonami rzymskiemi w Germanji. Tyberjus i jego towarzysze przebywali dziennie 290 km. przelatując rozległe równiny germańskie pełnym galopem aż do zamęczenia konia na śmierć. Jest to wyczyn w historji sportu konnego prawie bez konkurencji.

Radjo w Ameryce

O rozwoju radja w USA dają najlepsze pojęcie cyfry. Największem przedsiębiorstwem radjonadawczem jest National Broadcasting Corporation, która dysponuje 110 lokalnemi stacjami nadawczemi. Ilość radjosłuchaczy obsługiwanych przez stacje NBC sięga 100 miljonów. Poszczególne stacje są połączone siecią kabli, których długość wynosi 27.000 kilometrów. Obroty NBC sięgały w roku 1935 sumy 400 miljonów dolarów. Wszystkie wpływy pochodziły z ogłoszeń reklamowych zamawianych przez firmy przemysłowe i handlowe. Godzina reklamy przez radjo w Nowym Jorku kosztuje 1000 dolarów. Nadanie reklamy w całym okręgu przy użyciu 6 stacyj kosztuje 13.353 dolarów.

SOSNOWIEC Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4
Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy, na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy [illegible]

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" SOSNOWIEC, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI